

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedzieli i Świąt uroczystych. Prenumerata wynosi:
rocznie: półrocznie: kwartalnie: miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową . . . 24 zł. w. a. 12 zł. w. a. 6 zł. w. a. 2 zł. — et.
W Państwie Niemieckim . . . 28 „ „ 14 „ „ 7 „ „ 3 „ — „
W mieście . . . 20 „ „ 10 „ „ 5 „ „ 2 „ — „
Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inzeraty) uprasza się nadysłać franco do Administracji Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają eplaciu pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rekopismów nadsyłanych Redakcyja nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowa: Administracja „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa:
Administracja „REFORMY“, Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i K. Bartoszewicza. Skład ogólny:
F. Grigara, Handel Nowakowski, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera
przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Ryuku. — Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje Administracja
za opłatą od miejsca wiersza drobnym piśmem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy
następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stroniach dziennika) od miejsca wiersza drugim
drobnym po 30 ct., za każdy raz. Ogłoszenia do „REFORMY“ (prospekta, cyrkularze,
ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent.
od 100 egz. dla miejscowych prenumeratów. — Należność uprasza się naprzód nadesłać
przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ag. „Re-
formy“, w Księgarni Polskiej przy placu Hallickim; w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także
w Hamburgu, Frankfurtu nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel, Stuben-
bastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).

Kraków, 4 stycznia.
W zeszłym tygodniu zawiązało się we Lwowie „Stowarzyszenie oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy“. Donieśli o tem czytelnikom naszym lwowskiej nasi korespondenci w pierwszym numerze „Reformy“. Wszakże w sprawie, która ma wejść oświadczenie w system prac nasyrczy nad oświatą ludu — trudno nam poprzestać na samej kronikarskiej wzmiance.
Obok dawnego, a dotąd zawsze jeszcze uprawnionego hasła „noblesse oblige“, staje równorzędnie drugie hasło: inteligencya obowiązuje! Obowiązuje do szerzenia światła — wokoło. Obowiązuje przedewszystkiem do szerzenia go wśród tych, którzy chociaż liczbą swą wielką i swym czysto rodzinnym charakterem są prawdziwą podwaliną narodu — jednak, wyznaczożubera, w największym żyją zaniedbanu. Wśród tych — którzy do tego stopnia są nieszczęśliwi, że chociaż codziennie padają ofiarą własnej swej ciemnoty, jednak braku światła nie czują nawet, a choroby własnej nie znają i nie wiedzą o niej, a tylko bolesne jej skutki ponoszą. Inteligencya, która nie spełnia obowiązku oświaty ludu, nie jest warta nazwy inteligencyi. Jest jak owo światło „pod korzec schowane“ — bez wartości.
Ten obowiązek oświaty ludu — ta konieczna konsekwencya testamentu 3 maja, przez konającą Rzeczpospolitą nam do wykonania przekazanego — jakże się spełnia w tej części Polski, która jedyna z wszystkich ma i własną swą reprezentację z pewnym samostojnym zakresem ustawodawczym i wolność prasy i wolność stowarzyszeń i zgromadzeń? Zostawmy na razie kwestyę szkół na uboczu — a podnieśmy jedno tylko: Od lat wielu wychodzi ze szkół pewna, z każdym rokiem z wioską zająca się liczba dzieci wiejskich, małomiejskich i przedmiejskich, którzy czytają i piszą. Dzisiaj już liczą można na kilkanaście tysięcy rodzin (w roku szkolnym 1879/80 ukończyły swoją klasę szkół ludowych 19,400 dzieci). Owoż cały ten zastęp, zamiast stać pośrednio propagatorem oświaty — jest marniejszym, zapomnieniem całą swą naukę — bo nie ma żadnego sposobu dalszego kształcenia się. Chyba tylko bardzo wyjątkowo dostanie im się książka do ręki. Czytelnia na wsi — to instytucya zaledwie tu i owdzie znana; nie wiemy, czy na 100 wsi jest jedna, w którejby się znalazł „ideolog“, zbierający w niedziele i święta młodzież wiejską, ażeby jej odczytywać pożyteczne książki i pisma. I tak do lat kilku, cała mozolna praca nauczyciela marnieje — cały wydatek gminy, powiatu i kraju na szkołę ludową staje się bezplodnym — bo skończony uczeń szkoły ludowej zapomina wszystkiego, czego się w szkole nauczył.
Ale gdy my w ten sposób zaniedbujemy tysiące przyszłych obywateli, wyborców, wójtów, radnych i wydziałowych

powiatowych; ba! może nawet posłów — z innej strony aż nazbyt o nich pamiętają. Jedni — w wschodniej części kraju podają im książki i pisma, w których Rusia Rosya przedstawia się jako jeden naród — car, jako największy dobroczyńca ludzkości, najpotężniejszy władca, co wszystkim uciśnionym sprawiedliwość wymierzy, a na nieszczęśliwych zleje obfite źródło pomyślności — a „Lach“, jako wróg, ciemnieca, tyran, wyzyskiwacz — pijawka! Inni — w całym kraju — podsuwają ludowi książki, broszurki i pisma innego rodzaju. Tam każdy, kto ma coś więcej od włościanina, przedstawiony jest jako pasożyt, żyjący krwią i potem ludu — tam zbawienie dla całej ludzkości zawarte jest w hasle zniesienia indywidualnej własności. Z tej samej dłoni, która nie zawahała się niedawno napisać, że „kwestyja narodowa, jest kwestyja drugorzędna“ — że „sławną sprawę Polski poświęcić trzeba sprawie proletaryatu“ — z tej samej dłoni sypią się książeczki i broszurki tysiącami drogami pomiędzy lud rozrzucone. Z jednej zatem strony ludzie, którzy pod pozorem przywiązania do Rusi szerzą kult caratu rosyjskiego — z drugiej znów tacy, co pod hasłem miłości ludu zapalają go do zgubnych dla siebie i dla narodu, socjalistycznych mrzonek — korzystają z bezczynności naszej na polu oświaty i pełną garścią rozsiewają między lud zatrute ziarna.
Inteligencya obowiązuje! Zrozumieli to założyciele lwowskiego Towarzystwa oświaty — i w samą porę wzięli się do dzieła. Nie zrazili się niepowodzeniem tych liczących stowarzyszeń oświaty, jakie przed dziesięciu przeszło laty u nas powstały, i rychło upadły. I słusznie. Przyczyną upadku owych stowarzyszeń były tak naturalne, że dziwić się tylko, jak one mogły przeżyć choćby kilka lat tylko. Leżały te przyczyny i w samym ustroju stowarzyszeń tych, i w ówczesnym stanie kraju. W ustroju stowarzyszeń dlatego, że były one scentralizowane, że miały cały kraj obejmować, z jednego ogniska rozliczne a rozmaite miejscowe potrzeby zaspakajać. To wymagało skomplikowanej, a więc kosztownej administracji, wielkiej na cały kraj korespondencyi i t. p. — co wszystko wyczerpywało i fundusze i czas zarządów. Świeżo założone lwowskie towarzystwo uniknęło tego błędu. Wyznaczyło sobie zakres skromny. Istnieć ma „dla Lwowa i okolicy“ — a w tym zakresie tem skutecznie działać i zadanie swe spełnić może.
Dalszą przyczyną, dla której ówczesne stowarzyszenia rozwinać się nie mogły — było, że członkowie ich nie widzieli rychnych, bezpośrednich pożytków swych prac i ofiar, więc się zrażali opadały im ręce, i w końcu zaniechali sprawę, uznawszy ją za straconą. A dla czego? Porównajmy liczbę szkół i wychodzących z nich uczniów w r. 1870 z temż liczbą

z r. 1880, a przekonamy się, że dzisiaj już nie może być słuszną skarga wówczas uzasadniona, iż nie ma komu dać książki do ręki. Niech z owych 19.000 dzieci, kończących co roku czwarty rok nauki, tylko jedna dziesiąta część da się nakłonić do czytania — to wzięwszy w rachubę coroczny przyrost, można liczyć na kilka tysięcy czytelników na wsi. A dla tej liczby, warto pracować, bo te kilka tysięcy — to żyzny zarodek przyszłości.
Dzisiaj więc stowarzyszenia oświaty mają grunt o wiele lepiej przygotowany, pewniejszy, niż przed 10 laty. Niech tylko nie zrażają się trudnościami, na jakie z początku natrafia. Niech używają tych wszystkich środków, jakie lwowski statut obejmuje: więc czytelnice, biblioteczki, głośnie czytania, premia i t. p. Niech powstają w każdym powiecie — i rozwijają przedewszystkiem działalność energiczną w tym skromnym terytorjalnym zakresie. A gdy się tam rozwina i zakorzenia, gdy liczba ich się wzmoże, wówczas niech wejdą ze sobą w stosunki, które im ułatwią ich pracę — na wzór towarzystw zaliczkowych, które utworzyły między sobą związek ze wszech miar użyteczny. Będzie to budowa od dołu — a więc najpewniejsza. A nie trudno im też będzie, wszedłszy w stosunki z innymi jeszcze instytucjami, jak n. p. z okręgowymi Towarzystwami — działalność swą szerzej jeszcze rozwinąć, n. p. przez tworzenie niezbędnych u nas kółek włościańskich.
Witamy więc lwowskie Towarzystwo, jako zapowiedź, że inteligencya nasza spełnia poczyna swój w obec ludu obowiązek, a zarazem jako hasło dane krajowi całemu, które oby rychło i silny odgłos znalazło we wszystkich powiatach. Nieprzyjadacie, narodowej myśli działają nieprzerwanie a skrzętnie. Czas nam obudzić się — i pracą naszą zasłonić lud od wroga, co jak wilk w owczą skórę odziany z dwóch stron do chat się zakrada.

Przesilenie w rolnictwie.
II.
Anglia, Francya i Niemcy pierwsze uczuły wpływ konkurencyi amerykańskiej, pierwsze też pomyśleć musiały o środkach zaradczych. W Anglii, gdzie ludność rolnicza stanowi zaledwie 4% część ogółu, myśl powrotu do stosunków z przed 1846 r. i powstać nie mogła; polityka handlowa może tylko myśleć o ułatwieniu przewoźnictwa, może tytułem ostrożności przeciw zarazie na bydło robić nieznaoczno utrudnienia importowi, resztę musi zrobić społeczeństwo. Industryja i handel muszą starać się o to, żeby budżet żywności pokrył; rolnictwo przekształca się. Gdzie kultura zboża nie opłaca się, następuje zmiana kultury na inną, na hodowlę bydła lub kulturę roślin handlowych. W r. 1860 było pod pszenicą 4 mil. akrów, dziś nie ma już 2 1/2 mil. Są tacy co przewidują, że Anglia kiedyś będzie składać się z samych domów, ogrodów i pastwisk. Kiedy dotąd potrzeba było importować 1/4 — 1/3 zboża, w ostatnich latach już 2/3. Za to gdzie uprawa pszenicy pozostaje, tam całą sztuką jest, podnieść produkcyę do summum: gospodarstwo nakładowe, natężone, z zastosowaniem ostatnich wyników chemii rolniczej, dokazuje cudów; przeciętny wydatek pszenicy jest 28 hektolitrow z hektara, (w Holandyi 24, we Francyi 14-52).
Zastosowanie maszyn (60.000 lokomobil zastosowanych do rolnictwa), spółki maszynowe, — oszczędność kosztów produkcyi i przechodzenie do innego rodzaju uprawy — to cechy dzisiejszego angielskiego rolnictwa. Przesilenie zabiera jednak wiele ofiar. — Odwadnianiem i nawadnianiem emancypuje się rolnik z pod wpływu pogody; racjonalnym systemem nawożenia, z pod niewoli płodozmianu; miliony idą na peruwiańskie guano, mąkę kościaną, gips, wapno, pudretę i sztuczne nawozy podług zasad Liebiga. Pług parowy wypędza rado, cepy ręczne już prawie należą do muzeum dla historii cywilizacyi. Jakie ofiary ponosi Anglia dla podniesienia hodowli rasowego bydła i koni, muszą tu pominiąć; metody racjonalnej wypasania posunęły tak daleko, że wypasa w połowie tego czasu, jaki potrzebuje hodowca europejski. Potrzebując paszy dla bydła, a należąc do tych krajów, gdzie ciągle „stan wojenny między dziedzicami a właścicielami łąk“ (Irlandya, Szwajcaryja), zmuszał do przemysłowania, jakby nie dać płukać, blichować, marnować siana, Anglia wymyśliła „suszarkę“. Jakż to procent u nas przy średnio wilgotnym roku marnieje; jeżeli nie zgnije, to wyprany, straci całą użyteczność i siłę, a ile chorób bydła, że złego lud źle zebrano siana!
System Gibbisa 1880 r. zamienia trawę skoszoną z dwóch morgów łąki w przeciągu niespełna półtorcegiej godziny w całkiem suche, gotowe do stodoły, siano; (n. p. u lorda Ashburton w Hampshire, trawa z 22 akrów w przeciągu 7 1/2 godzin zamieniona została w siano. Fuller w Neston park w Wittshire zebrał całkiem suchy wśród nieustannych deszczów z 117 akrów łąki w przeciągu 3 tygodni, podczas gdy setkom sąsiadów siano pogniło ze szczeniem. Suszarka Gibbisa, suszy rozgrzanem powietrzem, wymaga lokomobil i za drogą dla pojedynczego właściciela, ale nadaje się dla spółek.
Jakich „cudów“ może dokazać chemia zastosowana do rolnictwa, dowodzą coraz liczniejsze „próby“, które rozszerzając się coraz bardziej, stają się metodą natężonego gospodarstwa. Mr. Prout, sztucznym nawozem zastępuje zupełnie nawóz bydłowy, sześć siódmych pola zasiewa rok rocznie zbożem, słomę sprzedaje i realizuje po odtrąceniu 3 1/2% od ceny kupna ziemi, 5% od inwestycyi i 10% amortyzacyi, po strąceniu kosztów produkcyi, jeszcze czystego 16% rocznych wydatków.
Mr. Lawes, właściciel dóbr w Rothamsstead, sztucznie nawozami tak się wyemancypował z płodozmianu, że 38 razy zasiewa rolę pszenicą i pole 11 razy jęczmieniem. Inne próby wykazały, że postępy kultury rolniczej mogą znacznie przyspieszyć dojrzewanie ziarna, tak jak maszyny przyspieszają rzucenie ziarna na targi.
We Francyi polityka cel ochronnych dla rolnictwa także niemożliwa. Dążności producentów w tym kierunku nazwał Paul Leroy-Beaulien (7 kwiet. 1879, Journ. d. Deb.) ligą dla podniesienia czynszów przez podrożenie chleba: ale opieka rządu znalazła wyraz w kolosalnym projekcie wielkiego systemu środków wewnętrznej komunikacyi (kolei głównych i wycyalnych, oraz kanałów) ministra Freycina — który pierwotnie 4, a obecnie 7 miliardów ma kosztować. Rolnictwo samo ulepsza się stale choć powolnie. Od 1820 — 1878 wydajność roli podniosła się o 2 1/2 hekt. z hektara, a jest 6 departamentów, które dają 23 hekt. W ostatnich czasach rząd zajął się rozszerzeniem nauki rolnictwa w całym systemie szkół specjalnych, a w 1879 zaprowadzono nauczycieli rolnictwa przy każdym seminarjum nauczycielskiem, z obowiązkiem objeżdżania departamentu i trzymania wykładów dla chłopów

(Block V, f. V. u. P. IV, 1881).
W Niemczech kanclerz poszedł drogą ochrony rolnictwa całym systemem środków, wśród których cła wehodowe przeciw Rosyi, Austrii i Ameryce, reforma podatków bezpośrednich oraz podstawa i norm obliczenia dodatków gminnych wzajemnie się uzupełniają.
Lwów 3 stycznia.
(X) Do rzędu nieuzasadnionych pretensyi świętojurców tutejszych należy pomiędzy innymi żądanie, ażeby gmina miasta Lwowa krewaowała z swoich funduszów drugą szkołę ludową z ruskim językiem wykładowym. Gmina oświadczyła kategorycznie, że według obowiązujących ustaw, ten cel zakłada i utrzymuje szkołę ludową, decydując także o języku wykładowym, a dalej, że druga szkoła ruska we Lwowie jest zbędna, albowiem nie ma tu tyle działwy ruskiej, ażeby nią zapełnić można całą szkołę etatową, nareszcie, że Rusini mogą śmiało, bez obawy o wynarodowienie, posyłać swe dzieci do etatowych szkół miejskich już istniejących, albowiem w tych szkołach język ruski jest równouprawniony z językiem polskim. Ta odpowiedź nie zadowolniła Rady ruskiej, która z jednej strony głosi *orbi et urbi*, że Lwów jest właściwie miastem na wschód ruskiem, z drugiej zaś strony zadaje sobie sama kłam. lamentując w swych organach, że „przechodząc się po ulicach Lwowa, usłyszeć można tylko język polski, czasami niemiecki, częściej żargon żydowski, ale prawie nigdy język ruski.“ Owoż ta Rada zrobiła *wyśnienie* do trybunału administracyjnego, który orzekł w zasadzie, że Rusinom we Lwowie należy się jeszcze druga szkoła ludowa z ruskim językiem wykładowym. Zasadnicze to orzeczenie zapadło jeszcze wówczas, gdy nie był znany rezultat zeszlorocznego spisu ludności, i zostało zakomunikowane namiestnictwu, które znowu przesłało je magistratowi; władza miejska odstąpiła ten komunikat komisji prawnej, która do tej chwili, mimo licznych urgensów ze strony namiestnictwa, nie wypowiedziała jeszcze swojej opinii. Mimo to, już dzisiaj przewidzieć nie trudno, jakiej treści będzie i być musi opinia. Ostatni spis ludności wykazał, że we Lwowie na 103,000 mieszkańców (podają tylko okrągłe cyfry) jest tylko 3,500 Rusinów. Urzędowy wykaz miejscowej Rady szkolnej co do irkwekcyi uczniów i uczęszanie w szkołach ludowych w roku szkolnym 1880/81 podaje znowu następujące cyfry: W ośmiu etatowych szkołach dla chłopów było razem 2697 zapisanych, a 2378 rzeczywiście do szkoły uczęszających chłopców. Z tych było 1685 obrz. rzym. kat., 224 gr. kat., 9 ewangelików i 460 izraelitów. W sześciu etatowych szkołach dla dziewcząt było razem 2654 zapisanych, a 2200 rzeczywiście uczęszających uczennic. Z tych było 1247 obrz. r. kat., 158 gr. 7 wychowania ewang. i 788 izraelitek. W ośmiu klasowej wydziałowej szkole żeńskiej było 890 uczennic, z których 481 należało do obrz. r. kat., 46 do gr. kat., 4 wyzn. ewang., a 358 izraelitek. W trzech szkołach klasztornych było 211 uczniów i 586 uczennic. Z uczniów było 179 obrz. r. kat., 23 gr. kat., 1 ewang., 8 izraelitów; z dziewcząt było 466 obrz. r. kat., 4 gr. kat., 11 wyz. ewang., 69 izraelitek. W szkole na dworcu kolei Karola Ludwika było na 15 chłopców i 105 dziewcząt tylko 21, a w szkole ewangelickiej na 194 uczniów i uczennic 6 obrz. gr. kat.
Zliczmy powyższe cyfry a przekonamy się, że w zeszłym roku szkolnym uczęszczało do ludowych we Lwowie 4373 dzieci obrz. r. kat., czyli 57 1/2 proc., 518 grecko-kat. rządu czyli 6 3/4%; 131 ewangelistów, czyli 3 1/4% i 2625 izraelitów, czyli 34 3/4%. Zaznaczyć musi, że sam obrządek nie stanowi już

W.
Skończyły się ostatnie dni jesieni, nadeszła zima. Śniegiem ubiliła się ziemia, smutna miejscowość jeszcze posępniejszą przybrała postać. Między robotnikami zapanowało także usposobienie więcej przyćmięte i ponure. Zima, która bogatszym dostarcza pożądaną zmianę, przysparza świeżych rozrywek i uciech, dla ubogich jest tylko nienawistnym wrogiem, sprowadzającym nowe troski i ciężary. Zimno chodzi nieraz w parze z głodem i w tym sojuszu zaturwa serca ludzkie.
W osadzie czuć było tę złowrogą zmianę. Wieczorne schadzki odbywały się swoim porządkiem, stawały się tylko coraz burzliwsze i dolewały oliwy do ognia. Pan Ludwik pojawiał się na nich czasami, czasami zniknął tajemniczo.
Tak minęły święta Bożego Narodzenia i Rok nowy zaczął się niewesoło.
Jednej soboty robotnicy powrócili do domów zrozpaczeni i oburzeni do najwyższego stopnia. Pomimo poprzedniego obniżenia, które ich tak ciężko dotknęło, urząd górniczy żądający konsekwentnie do równowagi w budżecie, z powodu nowego spadku cen surowca, postanowił dalszy krok na tej drodze zrobić i urwał im jeszcze po dwa fenigi z dziennej płacy.
Była to oszczędność skrupulatnie przez zarząd wypracowana i ściśle zastosowana do nieprzypadkowego stanu żelaza, ale niestety ludzkiemu umysłowi nie udało się na nią ze stanowiska przystąpić.
Większość robotników zbiegła się na naradę i otoczyli mieszkanię ojca Józefa.
Dano znać panu Ludwikowi, który też przybył niebawem.
Wieczór cały przeszedł na bardzo burzliwych rozprawach.
Ostatecznie na wniosek pana Ludwika postanowiono jednomyślnie, ażeby jutro w niedzielę wszyscy poszli w groźnej postawie do urzędu i nie ustąpili póty, póki im kasyer reszty należności nie wypłaci.
Nazajutrz przystąpiono bezzwłocznie do wykonania powziętej uchwały.
Robotnicy zgromadzili się nader licznie na godzinę przed nabożeństwem i w szeregach ruszyli do budynku administracyi.
Wtargnęli bez żadnej przeszkody do biur i mieszkają urzędników.
Urzednicy zaskoczeni niespodziewanym najściem, chcieli z początku gniewem i groźbami zniewolić ich do karności. Środki te jednak z takowym skutkiem poprzędniem używane skutkiem, okazały się teraz nieodpowiedniami. Przeciwnie wywoływały większe rozjątrzenie i zaciętość.
Widząc to urzednicy, zaniepokojeni w duchu, zaczęli próbować łagodnej namowy. Serdecznie i prawdziwie po ojcowsku, raczyli przemawiać do swych niesfornych dzieci, tłumaczyli im z całą ścisłością przyczyny ekonomicznej przesileni i nienaruszalność wymagań skarbowych. Na nie się to nie zdało, ciśnie im w przostach nie zdołały objąć tych umiętych myśli.
Napróżyć

Wszystkim zrobiło się lżej na sercu i przyszłość w jasniejszych malowała się kolorach.
Kiedy zarząd teraz astąpił, rozmawiali wspanie, to będzie można zażądać i więcej i powić celi znowu do cen dawniejszych, a 400 energiią postawą, nie da się jeszcze osiągnąć.
W tych różowych nadziejach poszli wszyscy do kościoła. Po odbytem nabożeństwie zawiadomiono pana Ludwika o pomyślnym rezultacie wyprawy.
Pan Ludwik, rozpromieniony, tryumfował, dziął przed sobą owie swych nauk i starożytnego biedni, ci ludzie, nie umieli by się zradą, woleliby raczej umrzeć z głodu, niż widzieć słowo skargi. On jeden sprowadził przystanną zmianę, która wpłynie bezwzględnie poprawę całego ich bytu. On jeden, mocą swego geniuszu i poświęcenia, stał się ich ocalającym dobroczyńcą i oswobodźcą.
Był dumnym z dokonanego dzieła i wrzuszonym do głębi, gdy biedni ludzie rąco mu dziękowali za wszystko dobre, co im świadczył.
Dzień cały przeszedł obojętnie, nawet w popołudniu zabawiono się w goszczyni dworca kolei i nie pożałowano kili piwa, na cześć odniesionego zwycięstwa i tek lepszej przyszłości.

„Oddajcie co się nam należy,“ było jedyną odpowiedzią napastników.
Położenie stawało się krytycznijszem z każdą chwilą i niepokój urzędników, zaczął się zamieniać w prawdziwą nieposlednią trwoę.
Trwoę w podobnych razach, bywa uczuciem dość pospolitem i nawet urzednicy pruscy nie są od niej zupełnie wolni.
Zaczęli się po ciechu naradzać pomiędzy sobą, a poszeptawszy czas jakiś, okazali skłonność do ustępstw. Przyznawali niejaka słusność żądaniom robotników, jakkolwiek na niewłaściwej drodze zostały wyrażone i oświadczyli nareszcie gotowość, dopłacenia potrąconej w dniu wczorajszym należności, ubolewając, że tego nie mogą na razie uczynić, bez odniesienia się do wyższej władzy, a to tem więcej, że kassa obecnie jest zupełnie pustą. Radzili więc cierpliwość do przyszłej soboty, w którym to dniu przy nowej wypłacie różnica zostanie wyrównana.
Robotnicy nie chcieli przystać na tak długą zwłokę i żądali natychmiastowej dopłaty.
Po długich korowodach, targ w targ, stanęło na tem, że obie strony ustąpią. Lud obiecał opuścić budynek zarządu i odejść spokojnie do kościoła, zwierzchność za to przyrzekała wystarczyć do wieczora o pieniądze i jeszcze w dniu dzisiejszym uskutecznić wypłatę.
Po takim uwarunkowaniu wzajemnego układu

Wszystkim zrobiło się lżej na sercu i przyszłość w jasniejszych malowała się kolorach.
Kiedy zarząd teraz astąpił, rozmawiali wspanie, to będzie można zażądać i więcej i powić celi znowu do cen dawniejszych, a 400 energiią postawą, nie da się jeszcze osiągnąć.
W tych różowych nadziejach poszli wszyscy do kościoła. Po odbytem nabożeństwie zawiadomiono pana Ludwika o pomyślnym rezultacie wyprawy.
Pan Ludwik, rozpromieniony, tryumfował, dziął przed sobą owie swych nauk i starożytnego biedni, ci ludzie, nie umieli by się zradą, woleliby raczej umrzeć z głodu, niż widzieć słowo skargi. On jeden sprowadził przystanną zmianę, która wpłynie bezwzględnie poprawę całego ich bytu. On jeden, mocą swego geniuszu i poświęcenia, stał się ich ocalającym dobroczyńcą i oswobodźcą.
Był dumnym z dokonanego dzieła i wrzuszonym do głębi, gdy biedni ludzie rąco mu dziękowali za wszystko dobre, co im świadczył.
Dzień cały przeszedł obojętnie, nawet w popołudniu zabawiono się w goszczyni dworca kolei i nie pożałowano kili piwa, na cześć odniesionego zwycięstwa i tek lepszej przyszłości.

Wszystkim zrobiło się lżej na sercu i przyszłość w jasniejszych malowała się kolorach.
Kiedy zarząd teraz astąpił, rozmawiali wspanie, to będzie można zażądać i więcej i powić celi znowu do cen dawniejszych, a 400 energiią postawą, nie da się jeszcze osiągnąć.
W tych różowych nadziejach poszli wszyscy do kościoła. Po odbytem nabożeństwie zawiadomiono pana Ludwika o pomyślnym rezultacie wyprawy.
Pan Ludwik, rozpromieniony, tryumfował, dziął przed sobą owie swych nauk i starożytnego biedni, ci ludzie, nie umieli by się zradą, woleliby raczej umrzeć z głodu, niż widzieć słowo skargi. On jeden sprowadził przystanną zmianę, która wpłynie bezwzględnie poprawę całego ich bytu. On jeden, mocą swego geniuszu i poświęcenia, stał się ich ocalającym dobroczyńcą i oswobodźcą.
Był dumnym z dokonanego dzieła i wrzuszonym do głębi, gdy biedni ludzie rąco mu dziękowali za wszystko dobre, co im świadczył.
Dzień cały przeszedł obojętnie, nawet w popołudniu zabawiono się w goszczyni dworca kolei i nie pożałowano kili piwa, na cześć odniesionego zwycięstwa i tek lepszej przyszłości.

Nakładem Księgarni
J. H. RICHTERA (H Altenberga)
 we Lwowie
 opuścili prasę następujące bogato ilustrowane dzieła:

Antologia Polska
 czyli
 wybór najcenniejszych utworów poetów polskich
 wydanie drugie.

Jest to pierwsze u nas dzieło, obejmujące w systematycznym układzie arcytwórcy 76 poetów polskich od Kołłąckiego począwszy, aż do ostatnich czasów. Dzieło to ilustrowali artyści tej miary co Andriolli, Brandt, Gerson, Kossak, Lesser, Pillati i Zmurko.

Wytworny druk i papier, elegancka oprawa, która wyszła z pierwszego zakładu introligatorzkiego w Lipsku, wreszcie cena przystępna, bo tylko **złr. 6** wynosząca, zalecają to dzieło, które stać się powinno najcenniejszym podarunkiem w kołach rodzin Polskich.

PAN TADEUSZ
 ADAMA MICKIEWICZA
 z ilustracjami E. M. Andriollego.

Wszystkie dotychczas już zeszyty tej świetnej publikacji, na którą publiczność polska od lat czterdziestu oczekiwała, znajdują się w rękach ogółu. Nie mają zamiaru podnieść znaczenia tego arcytwórcy naszej literatury, pragniemy powiedzieć kilka słów o ilustracjach, i o ich wykonaniu. Owoż, ilustracje do **Pana Tadeusza** rysował znakomity w swoim rodzaju artysta p. Andriolli, a jak wywiązał się ze swego zadania, najlepiej świadczy głos krytyki lwowskiej, warszawskiej i poznańskiej, która nie miała dla nich dość słów pochwały.

Każdy zeszyt, oprócz inicyału, środkowego zeszytu i zakończenia, zdobiony jest wielkimi ilustracjami, formatu dzieła, które jest wydane in folio.

Pragnąc uprzystępnić ogółowi nabycie tego cennego dzieła, które stanowi prawdziwą ozdobę tegoż arcytwórcy polskiej literatury, rozłożyliśmy „Pana Tadeusza” na tyle zeszytów, ile jest rozdziałów, to jest na 12. Każdy zeszyt płaci się osobno po cenie **złr. 1** i **50**. Odbierający zeszyt pierwszy obowiązują się do odebrania wszystkich 12-tu. Abonować można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

Nadto powyższa Księgarnia poleca:

Komedye Józefa Blizińskiego.

Treść: **Przeznaczenia**. — **Marcowy Kawaler**. — **Pan Damazy**. — **Mał od biedy**. — **Chleb ludzi bodzi**. — **Różbitki**.

Cena **2 złr. 50 ct.**

Imię znakomitego komedyjopisarza jest już samo przez się najlepszym zaleceniem jego utworów, które cieszą się na scenach polskich niezwykłym powodzeniem.

Z teki Chochlika
 (Włodzimierza Zagórskiego).

z portretem autora. Są to utwory ulubionego naszego humorysty, dotąd luźnie rozrzucone po czasopiśmie, a które w tej edycji po raz pierwszy, zebrane w systematyczną całość — wyszły na widok publiczny.

Teka **Chochlika** obejmuje dwa tomy poezji politycznych, satyrycznych i humorystycznych, przekłady i naśladowania z obcych literatur, i jest pierwszym, kompletnym zbiorem prac tego Autora, którego imię, od lat kilkunastu nie schodzi z porządku dziennego w sprawach, dotyczących literatury, publicystyki i polityki naszej prowincji. — Cena dwóch tomów, z których pierwszy nosi tytuł: **„O zmierzchu i świcie**, drugi **„Piosnki i żarty** wynosi w handlu księgarskim **złr. 3 w. a.**

Zasady gry fortepianowej
 skreślił **St. Ostrowski** profesor konserwatorium muzycznego we Lwowie.

Są to treściwie wyłożone zasady tej nauki, tak u nas kultywowanej, z całą przystępnością, jasnością i doświadczeniem sumiennego pedagoga.

Cena **40 cent.**

Księgarnia F. H. Richtera
 (H. Altenberga) we Lwowie. 38-1-2

Zygmunt Wasilkowski
Asfalterz
 b. Agent Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego

wykonywa wszelkie roboty w zakresie fachu jego wchodzące, rodzimymi asfaltami Limmerowskim i Woskim.

Adres:
 Kraków — Rynek Główny — Krzysztofory III. piętro. 10-3-3

BARTNIK POSTĘPOWY
 pismo poświęcone
pszczelnictwu i ogrodnictwu
 Rocznik VIII.
 redaktor **Prof. Dr. T. Ciesielski.**

Wychodzi dwa razy na miesiąc w objętości wielkiego arkusza o 16-tu stronnicach. W r. b. rozpocznie się opis najcenniejszych gatunków owoców, polecanych przez Galicyjskie Towarzystwo pszczelnictwo-ogrodnictwa.

Przedpłata roczna przesyłana wprost do Redakcji (Lwów ul. Lyczakowska 93) wynosi w Austrii **2 złr.** w Niemczech **4 marki**, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskim **2 rs. 50 kop.**

Na dobry procent, hipotekę potrzebne zaraz
2,500 złr.

Wiadomość w biurze informacyjnym Wgo **Karola Wolańskiego**
 w Świątym, Nr. 1 obok Magi

Zwraca się uwagę

Każdy kto zaprenumeruje od nowego roku 1882 „Dziennik dla wszystkich” czasopismo ilustrowane, wychodzące piąty rok we Lwowie — otrzyma jako premium **bezpłatnie, wielką rybną ścienną** przedstawiającą **pieciu marszałków sejmowych galicyjskich**, to jest wszystkich od początku ery konstytucyjnej aż do obecnego. Portrety otoczone są stosownymi emblematami. Rybina rozciąga się będzie około 15 lutego 1882 r.

Dziennik dla Wszystkich oprócz ilustracji i powieści, posiada bardzo urozmaiconą i obfitą treść, a nadto prenumeratorem otrzymują stale **bezpłatnie dodatek humorystyczny ilustrowany** pt. **Zarty**.

Prenumerata wraz z premiami i dodatkiem humorystycznym ilustrowanym wynosi półrocznie **5 złr. 10 ct.** kwartalnie **2 złr. 55 ct.** (5 marek, 6 franków).

Pieniądza prenumeracyjne najodrobiej przesyłać przekazami pocztowymi pod adresem: **Do Administracji „Dziennika dla Wszystkich” we Lwowie ulica Zygmuntowska N. 7. C.**

St. Markiewicz
 we Lwowie, w Rynku, l. 42,
 Handel Towarów Kolonialnych, Owoców, Łakoci, Win i Herbaty
 zgromadził w swym handlu, utrzymuje na składzie i poleca:

PLÓTNA
 domowego wyrobu krajowego,
 a mianowicie:
Piękne białe Plótna Korezyńskie
 czysto lniane

w sztukach 80 do 84 centymetrów szerokości, a 34 metrów = 57 ł. pols. długości po **złr. 13.** **złr. 14.** **złr. 15.** **złr. 16.** **złr. 18.** **złr. 19-50.** **złr. 21.** a najcieńsze na koszule po **złr. 24** i **26 złr.** za sztukę.

OB R U S Y
 białe i kolorowe garniturowe i na metry po 116. 146 i 160 centymetrów szerokości po 80 cent., **złr. 1** i **złr. 1-20** meter.

SERWETKI
 białe i kolorowe do garniturów po **złr. 1 80.** **złr. 2 20.** **złr. 3 50.** **złr. 4** i **złr. 4 80** tuzin.

RĘCZNIKI
 różnej grubości i szerokości po **złr. 4 20.** **złr. 4 80.** **złr. 5 50.** **złr. 7 20.** i **8 40** tuzin.

PLÓTNA PRZEŚCIERADŁOWE
 bez szwu 134, 146, i 160 centymetrów szerokości po **złr. 1.** **złr. 1 10.** i **złr. 1 20** metr.

PÓL-BIEŁONE PLÓTNA BŁĄZOWSKIE
 lniane i konopne

w sztukach 70 do 76 centim. szerokości a 28 metrów = 47 ł. pols. długości po **złr. 7.** **złr. 7 50.** **złr. 9 40.** **złr. 10.** **złr. 10 50.** **złr. 12.** i **złr. 13.** za sztukę.

Prześcieradła grubsze do kąpiel po **złr. 1 25** sztuka
Maglowniki mocne konopne po 70 centów sztuka.
Ściereczki cienkie i grubsze po 20, 28, i 30 centów sztuka.

Płócienna i drelichy Andrychowskie różno kolorowe.
 w sztukach po 70 centymetrów szerokości a 29 metrów = 48 łokci pols. długości po **złr. 8 50** **złr. 9.** **złr. 10.** **złr. 10 50.** **złr. 12.** do **złr. 15** za sztukę.

SKARPETKI CRYROWSKIE
 wyrób ręczny domowy

Niciane grube po 25 ct. para.
 bawełniane pojedyncze po 30 ct. para.
 podwójne po 40 ct. para.

Na żądanie rozślam okazy z oznaczeniem rozmiarów i cen i polecam łaskawym względem Szan. Publiczności, jakoteż wszystkim zakładom krajowym **te wyroby, krajowego przemysłu domowego, jako wyroby uczciwe i znacznie tańsze** od zagranicznych wyrobów fabrycznych

Z uszanowaniem
St. Markiewicz
 we Lwowie, w rynku Nr. 42.

Das im Jahre 1858 gegründete erste österr.
ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK
 WIEN, Stadt, Stubenbastel Nr. 2
 (Eckhaus der Wollzeile Nr. 36). 37-1-2

empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für
sämtliche in- und ausländische Journale.

Für eine reelle Ausführung aller einlaufenden Anträge bürgt die allgemein als solid bekannte und älteste Firma dieser Branche in Oesterreich-Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Vorschläge gratis und franco.

Handel Stanisława Feintucha
 poleca
Herbatę czarną
 w paczkach plomb. po 1 ft. 1/2 ft. 1/4 ft. w. wied.

	1 funt po	1/2 funta po	1/4 funta po
Doskonałą	Nr. I. 2'—	1'—	—50
Wyborową	Nr. II. 3'—	1 50	—75
Wykwintną	Nr. III. 4'—	2'—	1'—

Toż samo na wagę metryczną po **1 80, 2 70, 3 60** za 1/2 Kilo.

Okruchoy po 1 40 i 1 80 za 1/2 Kilo.

33-2-3

25 lat istniejące
 Biuro Nauczycielskie Heleny Nowoleckiej
 w Krakowie, ul. Gołębia nr. 16.

Powiększa firma ułatwia wybór żądanych **Nauczycielek i Nauczycieli** posiadających odpowiednią kwalifikację tak pod względem nauk jak i znajomości języków obcych, niemniej muzyki, śpiewu i rysunku. Tudzież poleca **Bony**, Polki i ozdoby, które na żądanie sprowadza z zagranicy, z gwarancją strony moralnej.

Wszelkie w tym rodzaju zlecenia złatwione być mogą przez korespondencję lub osobiste porozumienie. 1-4-2

UNE FRANÇAISE
 qui vient d'arriver à Cracovie
 désire donner des leçons de
 langue française.
 S'adresser: Rue Sławkowska
 N. 12, II étage, de 2-4 heures.
 31-2-3

MAGAZYN
Henryka Szwarca w Krakowie
 ulica Grodzka L. 15 — poleca

WIELKI WYBÓR NOWOŚCI

tak w materiałach na suknie damskie, w gotowych okryciach, kostiumach, jakoteż i w innych towarach w zakresie handlu bławatnego wchodzących.

Skład Sukna i Bielizny stołowej, skład Perkali białych, Szyrtingów itp., skład komisowy Kołder i Sukna z fabryki Sławuckiej, Agencja Farbielni Berlińskiej. 12-2-3

BROWAR PAROWY
J. A. JOHNA SYNÓW W KRAKOWIE
 poleca

PIWO BOK (PORTER KRAJOWY)
 w beczkach 50-litrowych i 25-litrowych — oraz
PIWO MARCOWE i LEŻAK. 13-2-3

Wszelkie materiały i artykuły budowlane poleca i udziela wszelkich objaśnień, kosztorysów, planów itd.

Biuro techniczne, Agencja i Skład
!wszelkich artykułów budowlanych i wyrobów cementowych!
 Kraków ul. Krowoderska Nr. 65 nowy, 107 stary.

Przy zamówieniu wszelkich artykułów na całe budowle znaczna zniżka cen.
 CENNIKI DARMO. 30-2-6

„ORIENT”
SPÓŁKA HANDLOWA
 we Lwowie, ul Jagiellońska l. 5.

dostarcza po cenach fabrycznych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych **wszelkich maszyn, narzędzi i przyborów rolniczych, ogrodowych, gospodarczych i górniczych** a głównie do poszukiwań nafty. Przyjmuje reperacje tychże i odlewy części składowych tak z żelaza jak i z metalu. Podjeżdżają wszelkie roboty melioracyjne, budowy techniczne i ciekawie urządzenia młynów, tartaków, browarów i cukrowni. Z własnych składów dostarcza w najlepszych gatunkach **wina, koniaki, oliwy, kawy i herbaty.**

Zajmuje się wywozem piodów krajowego rolnictwa i przemysłu, — wyrabianiem i konwersją pożyczek. Złatwia kupna i sprzedaż majątków i lasów, w ogóle wszelkie w handel i przemysł wchodzące interesy.
 Adres dla telegramów: „ORIENT” Lwów.
 22 2 — 7

CYGARNICZKI BURSZTYNOWE

tożone **nie lanie** poleca podpisany skład fabryczny po następujących tanich cenach:

cygarniczki na cygara w pięknym puzderku	cygarniczki na papierosy lub cygara Virginia
Nr. I. 12 cm. długości złr. 5 o. —	Nr. I. 10 cm. długości złr. 2 c. —
„ II. 10 „ „ „ 4 —	„ II. 9 „ „ „ 2 „ 50
„ III. 9 „ „ „ 3 —	„ III. 8 „ „ „ 2 „ —
„ IV. 8 „ „ „ 2 50	„ IV. 7 „ „ „ 1 „ 50
„ V. 7 „ „ „ 2 —	„ V. 6 „ „ „ 1 „ —
„ VI. 6 „ „ „ 1 „ 80	

Mierzzone bez nasadki z pianki morskiej

Powiększeni nadzwyczaj tanimi cenami spodziewam się zupełnie wyrugować naśladowania bez wartości i szkodliwe zdrowiu, i uchować ustaloną sławę naturalnego bursztynu, wszelkie naśladowania nie mają ani odrobiny bursztynu, lecz składają się z kopalni, bywają jednak zażywek sprzedawane za cygarniczki z laniego bursztynu. Jest to omanienie, gdyż **cygarniczek z laniego bursztynu niema wcale.**

Ceny cygarniczek z prawdziwej morskiej pianki kształt cylindrowy w puzderkach:

cygarniczki na cygara	na papierosy cygary Virginia
Nr. I. 13 cm. długości złr. 3 et. 50	Nr. I. 13 cm. długości złr. 2 et. —
„ II. 12 „ „ „ 2 „ 50	„ II. 12 „ „ „ 1 „ 75
„ III. 10 „ „ „ 2 —	„ III. 10 „ „ „ 1 „ 50
„ IV. 9 „ „ „ 1 „ 50	„ IV. 9 „ „ „ 1 „ 25
„ V. 8 „ „ „ 1 „ —	„ V. 8 „ „ „ 1 „ —

Nieodpowiedni towar najchętniej wymieniam a pieniądze zwracam. Odsprzedającej otrzymują zniżkę. Rozsyłka za pieniądze lub za zaliczką.

W. Henn w Wiedniu, X. Dampfgasse Nr. 11. 36-1-2

Objęcie Restauracji w Hotelu Saskim w Krakowie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż z dniem 1 stycznia 1882 r. obejmujemy restaurację w Hotelu Saskim w Krakowie. — Staraniem naszym będzie pod każdym względem zadowolić Szan. Publiczność.

Zarazem zawiadamiamy, że także wszelkie obstalunki do domów prywatnych przyjmujemy i takowe jak najsumienniejsz po cenach umiarkowanych wykonywać będziemy.

Piwnice nasze zaopatrzone są w wielki wybór win w najlepszym gatunku, tak krajowych, jak i zagranicznych, oraz we wszelkie inne trunki.

Kilkotkrotnie doświadczenie, nabyte za granicą, gdzie w pierwszorzędnym domu jako kuchmistrz funkcyonował podpisany Muszyński, tudzież jego osmoletnia praca w Hotelu „Victoria” w Krakowie — dają Szan. Publiczności zupełną rękojmię, że potrafimy godnie odpowiedzieć przyjętym na siebie obowiązkom.

W nadziei, że znajdziemy łaskawe poparcie u Szanownej Publiczności, kreślimy się z szacunkiem
Bogusiewicz & Muszyński.
 15-3-3

W Bibliotece Mrówki
 świeżo opuścili prasę:

Wł. Spasowicza
 Wł. Syrokoma. Studium złr. —40
 Wincey Pol jako poeta —20

M. Gosławskiego
 Pionski ułana polskiego —20

Mikołaja Reja
 Żywot poeziewnego człowieka 1 20

F. S. Klonowicza.
 Worek Judaszowy —40

J. U. Niemcewicza
 Jeje i Siora, romans. —60
 Jan z Tęczyna, romans histor. 1—

Józefa Kopcia
 Dziennik podróży do Syberii. —40

Jana Chryzost. Paska
 Pamiętniki 1—

Jana Finkelhausa
 Podróż po Norwegii —20

Jana Kilińskiego
 Pamiętniki —40

Wł. Syrokomi
 Margier, poemat historyczny —40
 Nocleg hętmański —30
 Starosta Kopanicki —20
 Kasper Karliński —20
 Hrabia na Watorach —20
 Kęps chleba —20

J. Słowackiego
 Ojejece zadumionych. W Szawary —15

Nakład KSIĘGARNI POLSKIEJ
 we Lwowie 17-2-6

W. WOJCIECHOWSKI
 jubiler
 w Krakowie, ulica Szewska Nr. 9
 poleca swój

skład wyrobów złotych
 po cenach umiarkowanych.
Przyjmuje zamówienia, reperacje i zamiany.
 (w Niedziele i Święta zamknięte). 21-2-3

MORSZYN
 Zdrojowiska Solankowe-Borowinowe
 poleca swoje cenne

przetwory lecznicze do picia i kąpieł i przyjmuje zamówienia na takowe.

Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego” w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego” łągowana, pod kontrolą Komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich i c. k. profesora chemii dr. Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Działając łagodnie i pobudzając wydzielenie błon śluzowych przewodu pokarmowego, usunąć zastój kałowy i skłonność do tyfoidu, nawaly krwi i zastójny żylne, nadmierne otępienie, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątrobę, śledzionę) i żłąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenia towarzyszące cierpieniom kobiecy, połączone z niedokrewnością.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszyniejskiej ze zdroju „Bonifacego” jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przesyłam podawanie tej soli w cierpieniach białychych z zatknięciem połączone, nad sol Karlsbadzką, glauberską, oraz wody gorzkiej i mogą siumieniu polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17 Listopada 1881.
Prof. Dr. Adam Czyżewicz
 c. k. radca zdrowia.

Żug bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny”, takiej samej dobroci jak krewniacki i halski.

Żug borowinowo-solankowy, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy miernej stosunkowo ilości soli kalcenowej i bromu, wiele kwasu mrówkowego i żelaza.

Na składkach: w Krakowie u pana I. Wentzla (upoważniona Filia wód mineralnych naturalnych Galicyjskich i Czeskich), we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, J. Beisera, J. Piepessa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza; w Czerniowcach w handlu p. Ignacego Schreiera; w Stanisławowie u p. J. Maury; w Strleju u p. Zagórskiego; w Jassach w apt. p. Antoniego Lindego, A. Racovitz, Rudolfa Petelena; w Franciszka Konga; w Roman w apt. p. Maksy Frankla; w Bakan w handlu p. Jurista; w Botuszanych w handlu p. M. Spillera; w Suczawie w aptekach pp. Mik. Karzewskiego i p. Juliusza Fiebarta. 7-2-12